

Dla Ukraińców „Solidarność” to świętość



W dniach 18 i 19 września na Ukrainie prezentowano wystawę zdjęć Wojciecha Milewskiego, fotografa „Solidarność”. Jak podkreśla fotograf, spotkał się z nad wyraz gościnnym przyjęciem. Razem z Milewskim przebywał na Ukrainie Gennadij Jerszow, polski rzeźbiarz ukraińskiego pochodzenia, autor między innymi gdańskiego pomnika prałata Henryka Jankowskiego i toruńskiego pomnika świętego Jana Pawła II oraz Drogi Krzyżowej w kościele Mariackim. Jego prace (rzeźby i fotografie rzeźb) również wystawiono w Czernihowie.

W ukraińskim Czernihowie zaprezentowano dwie wystawy Wojciecha Milewskiego - *Co nam dała „Solidarność”* (wystawa zawiera zdjęcia zmarłego Janusza Bałandy-Rydzewskiego) i *Fotografiki*. Na pierwszą złożyły się zdjęcia obrazujące historię „Solidarność”, druga powstała ze zdjęć przerabianych na komputerze. Ponadto zaprezentowano wystawę rzeźb sakralnych gdańskiego rzeźbiarza ukraińskiego pochodzenia Gennadija Jerszowa. Jednak fotograf podkreśla, że najchętniej dyskutowano o „Solidarność”. - Ukraińcy przyjmowali nas jak ludzi z innego świata. Myśleli o Polsce jak o kraju mlekiem i miodem płynącym, jak o nowej Ameryce! Musiałem opowiadać, jak powstała „Solidarność”, jak przyjechał Jan Paweł II i jak ludzie uwierzyli wreszcie, że mogą wygrać z komunizmem. Interesowały ich strajki, demonstracje, a nawet to, co można mówić podczas nich - wspomina Wojciech Milewski.

- Jak przyjęli Pana Ukraińcy?

Wojciech Milewski: - Byli bardzo gościnni. Moja wystawa odbywała się w bibliotece miejskiej. Przed wejściem organizatorzy powitali nas chlebem i solą. Duża sala była całkowicie wypełniona ludźmi! Na spotkanie przybyło całe czernihowskie środowisko fotograficzne. Występowały dziewczyny grające na bałajkach, ubrane w stroje ludowe. Po zakończeniu uroczystości oprowadzano nas po mieście. Znajduje się w nim wiele pięknych cerkwi. W jednej z nich urządzono wystawę rzeźb i fotografii rzeźb Gennadija Jerszowa. Mieszkańcy traktowali nas jak autorytety, zadawali nam nawet pytania, na które nie umieliśmy udzielić odpowiedzi, na przykład radni miejscy pytali nas, co zrobić, żeby miejscowość się rozwijała. Żalili się, że Kartę Polaka dostaje się jedynie wtedy, jak ojciec lub dziadek był Polakiem, a jeśli był nim tylko jeden z pradziadków, dokumentu się nie przyznaje. Zauważyłem, że czas płynie tam wolniej niż u nas, mieszkańcy się nie spieszą.



- Jak zareagowali na Pańską opowieść o „Solidarności”?

- Ukraińcy uważają Majdan za niedokończoną rewolucję, stąd ich uwielbienie dla „Solidarności”. Łączy się z tym fascynacja Polską jako taką. Bardzo interesuje ich współczesna Polska, prosili, żebym następnym razem przywiózł obraz Polski. Chyba będę musiał zorganizować kolejną wystawę! Potrzebują nauczycieli języka polskiego, bo mają tylko jedną nauczycielkę, a wszyscy chcą się uczyć. Prosimy też, żeby na następne Dni Czernihowa przyjechał ktoś z Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”. O ich fascynacji „Solidarnością” najlepiej świadczy następująca sytuacja: Przywieźliśmy ze sobą książki o „Solidarności” i trzy solidarnościowe flagi. Miałem problem z ich rozdaniem, bo wybuchła walka o nie. Niestety, nie wystarczyło dla wszystkich. Przyjmowano je jak coś świętego. To pokazuje wyraźnie, ile dla nich znaczy ten symbol.

MarWer

Zdjęcia: Wojciech Milewski